

Kolejki przed PKO

Data publikacji: 15.10.2004 0:00



brak zdjęcia

To dobra lokata pieniędzy. Jeżeli zainwestowanie w ten bank nie byłoby bezpieczne, to co byłoby... - powiedział cieszyński w średnim wieku, który w poniedziałek stał w kolejce po lokatę prywatyzacyjną PKO BP.

Wiele osób przyszło pod bank już o 6, mimo że przyjmowanie lokat rozpoczęło się dopiero o 8.05. Poza tym już w piątek zawiązał się komitet kolejkowy. Sprzedaż zakończono ok. 14. - *Wszystko odbywało się bardzo spokojnie. Nie mieliśmy żadnych problemów technicznych. Również po ogłoszeniu zakończenia sprzedaży było bardzo spokojnie, choć nie wszyscy klienci zdążyli nabyć lokaty prywatyzacyjne* - powiedziała **Renata Kowalewska**, zastępca dyrektora oddziału nr 1 PKO BP w Cieszynie.

- *Dyrektor banku pochwalił wszystkich za porządek. Jest spokój, nikt się nie wpycha* - stwierdzili małżonkowie, którzy także postanowili nabyć lokaty. Dodali, że są stałymi klientami banku i po prostu ufają mu. - *Ja "wpadłem" w nawyk kupowania akcji, czasem gram na giełdzie* - mówił inny z kolejkowiczów. Nie chciał się jednak wypowiadać na temat zyskowności tej inwestycji. - *To zawsze stoi pod znakiem zapytania* - powiedział.

Większość klientów jednak wierzyła, że to dobra forma oszczędności, a świadczyć może o tym fakt, że najczęściej kupowano lokaty za najwyższą dopuszczalną kwotę, tj. 20 tys. zł. Część osób, które obawiały się, że lokat może dla nich nie starczyć, dopiero w ostatniej chwili likwidowała swoje oszczędności bankowe. - *To były pojedyncze przypadki.* - zapewniła R. Kowalewska.